

SPRAWOZDANIA

Szekspirowskie pytania w polskim wydaniu...

Sprawozdanie z XIV Zjazdu Socjologicznego, który odbył się w Krakowie w dniach 8–11 września 2010 roku

IDEA ZJAZDU

Rok 2010 był ważnym rokiem dla polskich nauk społecznych. Odbyły się w nim bowiem dwa Zjazdy – Socjologiczny i Pedagogiczny, pierwszy z nich w Krakowie, a drugi – w Toruniu. Poza miejscem, różna była także orientacja tematyczna każdego ze Zjazdów, ponieważ spotkanie socjologów skupiało się na ocenie aktualnych procesów społecznych opisujących społeczeństwo polskie (stąd tytuł Zjazdu: „Co się dzieje ze społeczeństwem?”). Pedagodzy debatowali zaś nad wizjami przyszłości dziedziny w jej wymiarze teoretycznym i praktycznym, nawiązując do słów Adama Asnyka „Po życie sięgać nowe...”

Z racji odmienności dyscyplin niemożliwe jest porównanie obu wydarzeń naukowych, byłoby to nie tylko niewskazane, ale i błędne. Jednak warto zauważyć, że na Zjeździe w Krakowie, zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne oraz Uniwersytet Jagielloński, przedstawiciele zarówno socjologii, jak i pedagogiki czy innych dyscyplin społecznych, mogli znaleźć tematy i referaty interesujące z punktu widzenia uprawianej dziedziny. Problematyka kongresu bowiem zawierała w sobie wiele wątków otwierających dyskusję z innymi naukami i metodologiami oraz interdyscyplinarnych. Czterodniowe spotkanie socjologów, odbywające się od środy 8 września aż do soboty 11 września 2010 roku, obfitowało w kwestie istotne z punktu widzenia rozwoju dziedziny, ale też po prostu interesujące. Szczególnie, że oprócz zaplanowanych obrad, miały miejsce niezależne do programu Zjazdu, sesje plakatowe i inne imprezy towarzyszące, np. spotkanie pracowniczek i doktorantek programu studiów genderowych Instytutu

Socjologii UJ, czy spotkanie dotyczące antysemityzmu, holokaustu i Auschwitz w badaniach społecznych.

Na początek warto jest wpisać problematykę Zjazdu w kontekst poprzednich 13 Zjazdów (a na pewno ostatnich sześciu, licząc od 1990 roku). Zjazdy przed zmiany ustrojowej 1989 roku, miały zupełnie odmienny charakter, pierwsze trzy odbyły się jeszcze przed II wojną światową, natomiast pięć kolejnych – organizowane były w duchu myśli socjalistycznej.

Tytuł XIV Zjazdu – „Co się dzieje ze społeczeństwem?” – mówi wiele o podejmowanych tematach w sesjach plenarnych, sympozjach, a także podczas obrad w grupach tematycznych. Organizatorzy zaproponowali, by po problematyce przelomu (VIII ZS w Toruniu w 1990 roku), planowaniu nowego ładu społecznego (IX ZS w Lublinie w 1994 roku), budowaniu tożsamości lokalnej i globalnej (X ZS w Katowicach w 1997 roku), kwestii losu i wyboru w kontekście polskiego dziedzictwa i perspektyw na przyszłość (XI ZS w Rzeszowie w 2000 roku), pytań o miejsce Polski w Europie (XII ZS w Poznaniu w 2004), a w końcu problematyki rozwarstwienia społeczeństwa i wspólnotowości (XIII ZS w Zielonej Górze), podjąć się diagnozy najważniejszych procesów i zjawisk, które zachodzą obecnie w społeczeństwie polskim. Czas względnej stabilizacji – politycznej, ekonomicznej, społecznej, sprzyja pytaniom o głębszy sens tego, w co uwikłane jest społeczeństwo i skłania do refleksji na temat charakteru, funkcji, znaczenia opisywanych zjawisk. Stąd też tak wiele pojawiło się głosów i referatów, będących diagnozą polskiego *status quo* w różnych jego wymiarach.

SESJE PLENARNE I SYMPOZJA

Twórcy koncepcji Zjazdu¹⁵ zaproponowali, by odbyły się cztery sesje plenarne, w tym sesja inauguracyjna z wystąpieniem Prezesa Polskiego Towarzystwa Socjologicznego Piotra Gliškiego oraz Clausa Offe z Hertie School of Governance w Berlinie, cztery sesje półplenarne (nazwane sympozjami) oraz międzynarodowy panel plenarny kończący kongres. Sesje plenarne odbywały się każdego dnia Zjazdu, najczęściej w godzinach rannych. Po nich były dwie sesje półplenarne, które działy się w tym samym czasie, dzieląc uczestników kongresu.

Na sesji inauguracyjnej P. Gliški poruszył kilka ważnych kwestii, wśród których najważniejszy jest postulat krytycznego myślenia oraz niepokorności wobec

¹⁵ Przewodniczącym Rady Programowej XIV Zjazdu Socjologicznego był prof. Marek Ziółkowski.

pozorów i fałszywych tendencji. Dlatego też pojawiło się dość prowokacyjne pytanie, czy wobec słabnących więzi międzyludzkich, zmian relacji w podstawowych instytucjach społecznych, pewnej amorficzności struktur, wciąż możemy mówić, że jesteśmy społeczeństwem. W wykładzie Glińskiego pojawił się jeszcze jeden wątek, podjęty dwa dni później na sesji półplenaryjnej. Dotyczył związków między socjologią/socjologami a władzą. Prezes PTS stwierdził, iż elity polityczne nie korzystają z tego, co mają im do zaproponowania badacze społeczni.

Równie pesymistyczny był wykład gościa z zagranicy, Clausa Offe, pod wiele mówiącym tytułem: „What, if anything, we mean by social and political ‘progress’ today?” Offe wyróżnił i opisał trzy rozumienia zjawiska postępu społecznego i politycznego, skupiając się jednak mocno na jego barierach. Są nimi terroryzm, kryzys energetyczny oraz zmiany klimatyczne. Te trzy czynniki hamują rozwój społeczeństwa i jego postęp, co jest jednak zjawiskiem nie tylko niekoniecznym, ale czasem wręcz szkodliwym. Z tezą mocno polemizował inny gość Zjazdu – Piotr Sztompka. Jeżeli bowiem postęp i idące wraz z nim przemiany społeczne oceniamy tak negatywnie, to skąd w opiniach badanych tak wiele jest pozytywnych i dobrych sądów na temat poziomu życia, samorealizacji, czy samozadowolenia. Mimo ożywionej dyskusji, uczestnicy sesji nie uzyskali jednoznacznej odpowiedzi na dyskutowane kwestie.

Podobna sytuacja zaistniała podczas sesji plenarnych, które często zamiast dawać odpowiedzi na nurtujące pytania i kwestie społeczne, prowokowały dyskusję, pokazując, jak wiele obszarów jest jeszcze do zbadania. Pierwsza z sesji pt. „Ład czy bezład? Tworzenie porządku społecznego” prezentowała cztery ważne referaty. Marek Szczepański i Anna Śliz mówili o „aktorach drugiego planu”, bazując m.in. na teorii Immanuela Wallersteina. Wyróżnili te grupy i społeczności, które grają pomniejszą rolę w procesach zmiany społecznej, np. grupy emigranckie, czy społeczności krajów rozwijających się. Jadwiga Staniszkis wygłosiła referat o „epistemologii porządku”. Porządek to sposób myślenia o świecie, obejmujący wszelkie zjawiska. Widzimy zatem świat i jego elementy jako uporządkowane lub nieuporządkowane, co powoduje, że zmienić się winna nasza perspektywa badawcza. Zamiast mówić o tym, co jest treścią elementów układu, należy skupić się na relacjach między nimi.

David Ost (z USA, referat został wygłoszony po polsku) także mówił o porządku, ale w kontekście klas społecznych, które funkcjonują w globalnym systemie społeczno-ekonomicznym. Ostatni zaś głos należał do politologa Radosława Markowskiego, który wskazywał na wspólne pole badawcze i teoretyczne obu dziedzin, np. mówiąc o wyborach politycznych i elitach władzy.

Po tej sesji, uczestnikom Zjazdu zostały zaproponowane dwa sympozja. Pierwsze miało na celu podsumowanie tego „Jaka jest i dokąd zmierza socjolo-

gia polska?”, drugie natomiast skupiło się na problemie „Struktury społecznej: spójnej czy pękniętej?”

Niestety, na sympozjum pierwszym nie pojawił się Jerzy Szacki, który miał mówić o „specyfice socjologii polskiej i jej miejscu wśród innych nauk”, co wielu szczególnie młodych naukowców przyjęło z dużym rozczarowaniem, bowiem celem zjazdów i kongresów zrzeszających przedstawicieli danej dziedziny jest m.in. poznanie i posłuchanie postaci, które są darzone dużym szacunkiem i estymą, a których nie zawsze mamy okazję poznać lub choćby widzieć osobiście.

Mimo tego, sesji nie można ocenić jako nieistotnej, wywołała ona bowiem burzę dyskusji i komentarzy. Mirosława Grabowska, reprezentująca m.in. CBOS, opisała stan badań empirycznych w Polsce, skupiając się na liczbie badań, ich rodzajach, metodach i technikach. Zwróciła jednak uwagę na brak teoretycznych odniesień i wniosków, które wspierałyby polską socjologię. Natomiast Krystyna Szafraniec mówiła o kształceniu osób, które te badania zwykle wykonują, czyli o studentach socjologii. Jak podała prelegentka, w ciągu 10 lat liczba studentów socjologii wzrosła o ponad 100% (z 18 tys. do 43 tys.), przy czym – jak stwierdziła – nie mają oni problemów ze znalezieniem pracy.

Piotr Sztompka wygłosił referat pt. „Czy istnieje socjologia polska?”, jednak jak sam stwierdził, popełnił błąd i pomylił treść wystąpienia z innym, przygotowanym na inną okazję. Pomimo tego faktu, pojawiły się liczne głosy z sali, także w nawiązaniu do wystąpienia inauguracyjnego P. Glišńskiego. Krytyczny charakter miała wypowiedź Andrzeja Zybortowicza, który uważa, że to socjologowie zapominają o uprawianiu socjologii „dla Polski”, powodując, iż dziedzina ta jest „nijaka i miałka”. Zupełnie odmiennego zdania były Elżbieta Tarkowska i Barbara Fatyga, uczestniczące w gremiach eksperckich, służących projektom prospołecznym.

W tym samym czasie, w drugiej sali odbywało się sympozjum dotyczące struktury społecznej. Uczestniczyli w nim: Irena Kotowska (z referatem pt. „Przemiany struktur rodzin i gospodarstw domowych jako komponent dynamiki struktury społecznej”), Henryk Domański („Empiryczny test hipotezy o pękniętej strukturze społecznej”), Anna Titkow („Płeć kulturowa [gender] – znaczenie i zakres różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami”) oraz Jarosław Górniak („Czy kompetencje mają znaczenie? Kapitał ludzki a struktura społeczna”). W kontekście edukacji, szczególnie ważny jest ostatni referat, będący rozważaniami na temat tego, co tak naprawdę odpowiada za sukces jednostki – wykształcenie i własne zdolności, czy raczej status społeczny. Na pewno niemożliwe jest wskazanie jednego czynnika, ale inteligencja ma jednak najistotniejsze znaczenie.

Druga sesja plenarna (piątkowa) pt. „Stare i nowe formy władzy i uspołecznienia” również zawierała cztery referaty, poprzedzone długim wprowadzeniem

organizatorów obrad – m.in. Grażyny Skąpskiej. Mirosława Marody, pierwsza zaproszona prelegentka, wygłaszała referat na temat „formatowaniu” społeczeństwa oraz starych i nowych sposobach uspołeczniania jednostek. Mówiła o powstawaniu nowych praktyk kulturowych, ale też zjawisk komputerowych, które sprawiają, iż władza państwowa staje się coraz mniej istotnym czynnikiem kształtującym życie społeczne. Prelegentka stawia także pytanie, pojawiające się już we wcześniejszych wypowiedziach, o to, gdzie we współczesnym świecie jest miejsce na więzi między ludźmi.

Marek Czyżewski zaproponował wystąpienie z pogranicza socjologii wiedzy i władzy, twierdząc, iż „wiedza jest dyspozytywem rządomości”. Natomiast Małgorzata Fuszara wygłosiła referat pt. „Kobiety, mężczyźni, władza”, porównując w nim np. udział kobiet w sprawowaniu władzy państwowej w różnych krajach Europy. Dodała zatem argumentów tym, którzy walczą o parytety w różnych gremiach politycznych. Jest to kwestia istotna, albowiem w Polsce odsetek posłanek w Parlamencie wynosi około 20%, a w Szwecji – 46%.

Ostatni referat w tej sesji był równie kontrowersyjny. Jacek Raciborski mówił o relacjach między państwem a ludem (niestety nie zdefiniował tego pojęcia). Koncepcja prelegenta była o tyle odważna, o ile zupełnie odmienna od tych, głoszonych przez poprzednich mówców. Państwo bowiem obecnie jest najpotężniejsze w całej swojej historii, szczególnie państwo narodowe. Legitymizacji władzy udziela lud, które widzi w tym duże korzyści dla siebie.

Kolejne sesje półplenaryjne nawiązywały do dwóch problemów współczesności. Pierwsze sympozjum pt. „Społeczeństwo, gospodarka, kryzys”, prezentowało cztery referaty poświęcone ekonomicznej klasie zjawisk. Danuta Walczak-Duraj mówiła o „procesach przewartościowania w postrzeganiu pracy”, a Barbara Gąciarz zestawiała „niesprawne państwo” i „przedsiębiorcze społeczeństwo”, Sławomir Patrycki skupił się na jednej z osobliwości przeżywania globalnego kryzysu, czyli na opozycyjnych postawach – pesymizmu i optymizmu, natomiast Jarosław Urbański miał wygłosić referat pt. „Kryzys – załamanie ekonomiczne czy konflikt społeczny”.

Równocześnie odbywała się sesja zatytułowana: „Nowe mechanizmy wytwarzania kultury”. Zaprezentowano na niej również cztery wystąpienia. Małgorzata Jacyno wygłosiła referat nt. „dekonstrukcji i plenięcia się podmiotu” oraz „trybów upodmiotowienia w ‘zwyczajnej’ kulturze”, który to proces właściwie odbywa się poprzez przedmioty.

Krzysztof Abriszewski po wysłuchaniu innego referatu (Marka Krajewskiego), postanowił przeformułować główne tezy swojego wystąpienia pt. „Twórcze adaptacje projektów życiowych jednostek wobec dynamiki przemysłu kulturowego” oraz skupić się na dynamice „przemysłu kulturowego”, odnosząc się do

ewolucji nośników muzyki. Tu zmiana przebiega w sposób liniowy, a przyjęcie jej w społeczeństwie – sieciowy.

Alek Tarkowski mówił o internecie jako pośredniku między aktorami kultury, a Jan Sowa skupił się właśnie na kwestii tych aktorów, wskazując na ich zależny/niezależny od państwa charakter.

Ostatnia sesja plenarna (sobotnia) zmieniała dotychczasową perspektywę i nosiła tytuł: „Jak się tworzy społeczeństwo przyszłości?” Wystąpiły w niej osoby znane nie tylko z katedr uniwersyteckich, ale też z mediów i polityki. Jako pierwszy referat wygłosił Michał Boni, będący szefem Zespołu Doradców Premiera RP, mówiąc o wizji Polski 2030. Z tym bardzo optymistycznym tekstem mocno polemizował następny prelegent – Krzysztof Rybiński, ekonomista, rektor Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej, którego referat zatytułowany był: „Czy socjologia powinna zazdrościć ekonomii? Ekonomiczne i socjologiczne wskaźniki jakości życia i dobrostanu”. Niestety, pozostałym referentom nie pozostało już czasu na przedstawienie swoich koncepcji. Ryszard Szarfenberg miał mówić o „politykach socjalnych w gospodarce otwartych granic”, a Edwin Bendyk (publicysta „Polityki”) o „zjawiskach sieciowych i analizie sieciowej, Internecie, gospodarce i kulturze”.

Sesja plenarna kończąca Zjazd odbyła się w języku angielskim. Jej tytuł brzmiał „Sociology and Society in a Globalizing World”, a prowadzona była przez P. Sztompkę. W dyskusji głos zabrał zaproszony na Zjazd przewodniczący ISA Michael Burawoy, Valeriy Mansurov (Przewodniczący Rosyjskiego Towarzystwa Socjologicznego), Ishwar Modi (Hindus, członek Zarządu ISA) oraz Marek Ziółkowski. Debatowali oni nad problemem jedności i różnorodności socjologii jako dyscypliny, stając po jednej ze stron tego nierozstrzygalnego problemu.

OBRADY W GRUPACH TEMATYCZNYCH

Znacznie bardziej różnorodne i bogate badawczo były obrady w grupach tematycznych. Ich problematyka wysuwana była oddolnie, bowiem każdy miał prawo zgłosić propozycję sesji. Oczywiście nie każdy temat został przyjęty. W ramach jednego tematu (i grupy) można było poprowadzić jedynie dwie sesje. Zaakceptowano 86 grup tematycznych, które Rada Programowa podzieliła na 21 nierównych liczebnie zbiorów. Wymieńmy je, by mieć ogłąd tego, które zjawiska są przez socjologów uznawane za najistotniejsze w obecnym momencie. Są to: „Społeczeństwo polskie – moment historyczny”, „Polityka – władza – społeczeństwo”, „Obywatelstwo, społeczeństwo obywatelskie, samorząd lokalny”, „Regiony i społeczności lokalne”, „Miasto i wieś”, „Struktura społeczna i inte-

resy”, „Wielkie procesy w kulturze”, „Antropologia i zjawiska kultury”, „Nowe media”, „Style i smaki życia”, „Pamięć i tożsamość”, „Rodzina i cykl życia”, „Płeć społeczna”, „Migracje”, „Problemy społeczne, polityka społeczna, praca socjalna”, „Edukacja i nauka”, „Religia i moralność”, „Kontrola społeczna i prawo”, „O socjologii i innych naukach”, „Metody socjologii”, „Miscellanea”.

Z punktu widzenia pedagoga, najważniejsze grupy to te związane z tematami edukacji, kapitału społecznego, szkolnictwa wyższego. Znalazłam jedynie trzy wpisujące się w tą problematykę sesje: „Nauka i szkolnictwo wyższe w Polsce na przełomie XX i XXI wieku”, zorganizowaną i prowadzoną przez Ewę Narkiewicz-Niedbałec, „Społeczne i instytucjonalne konsekwencje reformy edukacyjnej”, pod przewodnictwem Marty Zahorskiej oraz „Nowe społeczne wymiary dzieciństwa”, autorstwa Beaty Łaciak. Ostatni temat nie mówi wprost o kwestiach edukacyjnych, czy pedagogicznych, jednak z powodu przedmiotu sesji (a raczej podmiotu, bowiem mówimy o dzieciach) sytuuje się blisko tego obszaru.

Brak problematyki edukacyjnej można wytłumaczyć przynajmniej na dwa sposoby. Pierwszy z nich wskazywać może na nikłe zainteresowanie socjologów tematami oświaty, kształcenia lub np. w konsekwencji – reprodukcji społecznej lub budowy kapitałów (społecznego, symbolicznego, kulturowego) i uznanie ich za nieistotne dla społeczeństwa i jego dobrobytu. Inna interpretacja tego faktu jest zdecydowanie bardziej pozytywna. Może bowiem jest tak, że pedagogika jest tak silną dziedziną akademicką, że socjologowie nie mają kompetencji, by zajmować się edukacją i oddają to pole badawcze pedagogom. Szkoda jednak, że za mało jest w tym względzie punktów stykowych, integrujących dziedziny, które skutkować mogłyby wielowymiarowymi analizami granicznych problemów.

Interesujące były ponadto obrady w grupach tematycznych dotyczących związków zawodowych i dialogu społecznego (temat ten wpisano w kontekst środkowo-europejski, co istotne z racji bogatej tradycji ruchów związkowych np. w Polsce), czy socjologii emocji (to nieczęsto spotykany temat badawczy). Odważnym tematem była śmierć i umieranie w grupie prowadzonej przez Annę E. Kubiak i Małgorzatę Zawilę, zwłaszcza w kontekście katastrofy smoleńskiej.

Szczególnie ciekawe zaś były sesje zwoływane *ad hoc*, powstające poza ingerencją Rady Programowej, a wśród nich grupa zatytułowana „Socjologia pojednania”, prowadzona przez Jacka Kurczewskiego oraz sesja plakatowa poświęcona „stawianiu się przestrzeni publicznej”.

PODSUMOWANIE

Hasło-pytanie XIV Zjazdu Socjologicznego było na tyle pojemne, że mogło pomieścić w sobie ogromną różnorodność wątków i tematów¹⁶. Niekoniecznie pytanie to musiało dotyczyć polskiej rzeczywistości, a ze względu na gości z zagranicy należało się spodziewać szerszej perspektywy. Niestety nie udało się wyjść poza polskie ramy odniesień, brakowało też referatów porównawczych, wskazujących na zjawiska podobne albo wręcz odwrotne, spotykane poza granicami naszego kraju i polskiej nauki. Brakowało też sesji w językach obcych. Jedynie sesja plenarna kończąca Zjazd oraz jedna z grup tematycznych odbywała się w języku angielskim.

Tematy grup ponadto nie były zaskoczeniem, choć czasami zdarzały się nowe teorie i koncepcje (np. perspektywa *queer* w socjologii czy bioetyka). Zdecydowanie ich jednak było za mało, by móc powiedzieć, że był to kongres pełen innowacyjnych pomysłów, nowych przełomowych teorii oraz by stwierdzić, że formuła Zjazdu została wyczerpana.

Należy jednak pamiętać, iż nie udaje się zwykle spełnić oczekiwań wszystkich osób, które były obecne na Zjeździe. Nadzieje są bowiem odmienne, jedni chcą posłuchać referatów i znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich pytania, innym obecność na kongresie służy raczej nabywaniu kontaktów formalnych i nieformalnych, co chyba udało się organizatorom spełnić. Nie obyło się bez skarg i utyskiwań, narzekań publicznych i kularowych: na organizację, na referaty, brak czasu na dyskusję i pytania.

Wynikiem obrad jest może zbyt mało wytycznych, rekomendacji, wniosków na przyszłość, a także myślenia w kategoriach *foresight* lub w kategoriach wspólnotowych. Wszystkie te uwagi jednak mogą przysłużyć się organizatorom kolejnego Zjazdu Socjologicznego.

Na koniec warto zacytować słowa Czesława Znamierowskiego, kronikarza I Zjazdu (który nazywany został I Konferencją Socjologów Polskich), zwołanego przez Floriana Znanięckiego w 1931 roku w Poznaniu¹⁷. Konferencja skupiła spore grono najważniejszych 60 badaczy pracujących na polu socjologii: z ośrodków uniwersyteckich z Warszawy, Krakowa, Katowic, Lublina i Wilna. Przy czym z Lwowa nie przybył wtedy żaden przedstawiciel dziedziny. Zgłoszono 20 refe-

¹⁶ Wystarczy policzyć: 86 grup po kilka-kilkanaście referatów w każdej z nich daje liczbę w okolicach tysiąca, co jest imponującym wynikiem.

¹⁷ Cytuję za Antonim Sulkiem. Tekst A. Sulka na temat historii zjazdów socjologicznych ukazał się w Gazecie Uczelnianej Uniwersytetu Rzeszowskiego (w specjalnym wydaniu zjazdowym) we wrześniu 2000 roku.

ratów, ale nie wszystkie zostały przedstawione, a i na dyskusję zabrakło wtedy czasu, bowiem nawet „rozmów nie [mogli] przeprowadzić zbyt wielu”¹⁸.

Jak wynika z powyższego opisu, socjologowie zawsze byli grupą, która lubi dyskutować i się spierać. Na szczęście nie jest to działanie jałowe, ale twórcze, pozostawiające niedosyt i nadzieję na przyszłość, przyszłość wielkich odkryć oraz wielkich i ważnych pytań.

Anna Maria Kola
doktorantka na Wydziale Nauk
Pedagogicznych UMK

¹⁸ Cz. Znamierowski, cytuję za A. Sułkiem.